



DWUTYGODNIK MŁODZIEŻY POLSKIEJ.  
PISMO URZĘDOWE  
ZWIĄZKOWEGO NACZELNICTWA SKAUTOWEGO.

Cena pojedynczego numeru 20 h. =  
20 fen. Prenumerata roczna  
4 koron.

Wychodzi **1 i 15** każdego miesiąca.  
Adres redakcji i administracji:  
**Lwów, ul. Sokoła 7.**

Prenumerować można **tylko**  
wprost w administracji (pieniądze  
przekazem lub osobiście).

## O służbie Idei.

Rozpamiętywanie chwil wielkich i przeżyć podniosłych pozwala nam często odtwarzać je w duszach naszych — rzecz dziwna — z tą samą świeżością i głębokością ujęcia.

Wtedy powstaje w nas moc, co piersi rozpięra, co każe życiu zdobywać takie chwile.

O biedny ten, kto nie zna tego pędu duszy, który błyskiem zdrowym źrenice zapala, który każe czoło w górę dumnie wznosić, zacisnąć, do pracy rękę, a w uśmiech ustroić wargi i iść naprzód przebojem w służbę Tej, która jest miarą sumienia wszechludzkiego i narodowego i jednostkowego, w służbę Idei.

Cóż życie warte bez ofiarowania go jej służbie?

Ona to cudownym zrządzeniem Najwyższej woli sprawia, że podnoszeniem siebie samych i uszlachetnieniem, podnosi i uszlachetnia drugich, rozlewa dokoła jakiś czar przykładu, który porywa i uczy.

Porywa od przyziemnej zgnilizny, ale i uczy żyć na ziemi. Podnosi wysoko, ale

i uczy powszedność, szarzynę górnie pojmować i umieć wyszukiwać w niej pierwiastki bohaterstwa.

Uczy górną myśl połączyć z zimnym i ścisłym rachunkiem, uczy przeprowadzać wielkie cele.

Zwycięstwo w Jej służbie jedynie całym się odnosi życiem i śmierć dopiero zamyka sąd o wartości danego osobnika.

Kto umie żyć dla Niej, umie i umierać, bo trudniej dziś żyć, niż głowę dać, bo życie to walka ciągła, a śmierć to zakończenie tej walki.

Służba Wielkiej Sprawy podnosi Jej sługi, iż spokojnie znoszą zapoznanie i zapomnienie, bo uczy ich widzieć w samej możliwości służenia najwyższą, bo wewnętrzną nagrodę.

I pot wieśniaka i znój robotnika i trud nauczyciela i mózgowy wysiłek uczonego i krew żołnierza, to wszystko ofiary, które dla Niej i przez Nią płyną.

Dziś czeka nas młodych, mających wejść w życie służba wielka i ciężka, służba za siebie i tych, co ubyli, służba w celu odbudowania Ojczyzny. Ciężką jest ona, bo trzeba ją zacząć od podstaw, od siebie

samych, od pracy nad sobą, nad wyrobieniem takiego charakteru, któryby nas uzdolnił godnie do owocnego życia.

Jednak pod brzemieniem tej ciężkiej pracy nie ugną się ni złamią słabe i wątłe fizycznie barki skautów polskich, którzy przez to samo, że są skautami i Polakami, do pracowników i bojowników w Jej imię należą i obowiązki stąd płynące poważnie chcą pojąć i wypełniać.

## Henryk Sienkiewicz.

(Notatki bio- i bibliograficzne).

(Dokończenie).

W nowym świecie, wśród otoczenia obecnego, nie zapomniał jednak o kraju ojczystym; pisuje świetne swoje »Listy z podróży«, drukowane w »Gazecie Polskiej«, a z Kalifornii przysła »Komedję z pomyłek«, i »Szkice węglem«. »Szkice« rozslawiły imię Litwosa i zjednały mu popularność, która od tej chwili z każdym nowym utworem wzrastać zaczęła. »Orso«, »Przez stepy«, »Janko muzykant«, »Pamiętnik poznańskiego nauczyciela«, pisane w podróży w czasie pobytu we Francji i Włoszech, są szczytem twórczości nowelistycznej Sienkiewicza. Po powrocie do kraju zamieszcza w »Niwie« »Mieszaniny literacko-artystyczne« i pisze »Za chlebem«, obrazek dramatyczny »Czyja wina?«, »Niewolę tatarską«, urywki z kroniki szlacheckiej Aleksęgo Zdanoborskiego, »Bartka zwycięzca«, »Jamioła«, dramat szerszych rozmiarów »Na jedną kartę« i najpiękniejszy z utworów nowelistycznych — »Laternika«.

»Uczulem niesmak (i może na szczęście dla mnie) pisze w tym czasie Sienkiewicz w liście do jednego znajomego — do nowelki, do bohaterów liliputów, do rozczulania się na kwincie za cienko brzmiającej, do swoich i cudzych utworów tego rodzaju, powiedziałem więc sobie: jam satis! i próbuję na inną nutę... Tam wszystko takie wyraźne i wielkie w przeciwstawieniu do moralności dzisiejszego życia...« — i drukuje w roku 1884 w założonym przed dwoma laty piśmie codziennem »Słowie«, którego został redaktorem, pisaną w Warszawie, w Meranie, w San-Remo i w Reichenhallu »w ciągu kilku lat i w niemalym trudzie — dla pokrzepienia serc« sławną trylogię z lat dawnych »Ogniem i mieczem« w 4 tomach, »Potop« w 6 tomach i »Pan

Wołodyjowski« w 3 tomach. Te najpoczytniejsze ze wszystkich książek polskich ostatnich czasów pozyskały rozgłos niezwykły, najwybitniejsi pisarze polscy drukowali swoje nad nimi spostrzeżenia i krytyki, że wymienię tylko: Kraszewskiego, Jeża, Jaczkowskiego, Chmielowskiego, Świętochowskiego, Tarnowskiego, Dzieduszyckiego, a niema prawie domu polskiego, gdzieby »Trylogii« Sienkiewicza nie było.

Powrócił jednak po niej autor »Laternika« do nowel i powieści społecznych.

Po napisaniu trylogii wyjechał Sienkiewicz do Włoch, potem do Konstantynopola, następnie do Aten, a w rok lub dwa później do Hiszpanii. W tym czasie napisał drobne nowele i obrazki: »Sachem«, »Sielanka«, »Wspomnienie z Maripozy«, »Walka byków w Hiszpanii«, »Wycieczka do Aten«, »Z puszczy Białowieskiej«, »Wyrok Zeusa«, »Z wrażeń włoskich«, »Organista z Ponikły«, »U źródła«, »Bądź błogosławiona«, »Listy o Zoli«. W Ostendzie napisał humoreskę, drukowaną w październiku 1888 r. w »Kurjerze Codziennym« p. t. »Ta trzecia«, a w Zakopanem obrazek p. t. »Lux in tenebris lucet« i głośną powieść »Bez dogmatu« w 3 tomach drukowaną w »Słowie«.

W r. 1891 wyjechał Sienkiewicz do Afryki, zwiedził Egipt, Zanzibar, Bagamojo i stały ład między rzekami Uami i Kingani do gór M'Pongwe; z tego czasu pochodzą »Listy z Afryki«, pisane w Egipcie i w Warszawie i obrazek »Pójdźmy za Nim!« drukowany w »Tygodniku Ilustrowanym«. W r. 1893 napisał powieść nową p. t. »Rodzina Połanieckich« w 3 tomach, drukowaną w »Bibliotece Warszawskiej« i w »Gazecie Polskiej«; w r. 1895 zaczął pisać w Warszawie, a ukończył w Nizzy wielką powieść z czasów Nerona pt. »Quo vadis«, drukowaną w »Gazecie Polskiej«. Powieść ta zjednała autorowi zaszczytne miejsce w literaturze wszechświatowej i została przetłumaczona na wszystkie języki europejskie.

Po »Quo vadis« napisał Sienkiewicz drobną nowelkę pt. »Na jasnym brzegu«, mały obrazek »Na Olimpie«, przeznaczony do książki zbiorowej »Sami sobie«, wydanej na rzecz warszawskiej Kasy Literackiej i powrócił do wielkiej 4-tomowej powieści historycznej pt. »Krzyżacy«, którą drukował w r. 1898 »Tygodnik Ilustrowany«.

Po »Krzyżakach« ogłosił w r. 1906 jednotomową powieść historyczną »Na polu

chwały«, tym razem z czasów Jana Sobieskiego. Plon twórczości nowelistycznej z pierwszych lat 20. stulecia zawiera tom, wydany w r. 1908 pt. »Dwie łąki«. Składają się na niego obrazki, nowele, alegorie i przemówienia publiczne, a więc legenda indyjska »Dwie łąki« (1903), baśń ateńska »Diokles«, »Przygoda Arystoklesa«, »Biesiada«, »Dzwonnik«, »Płomyk«, »Sąd Ozyrysa«, »Kordecki«, »O Bismarku« (1895), »Mowa na odsłonięcie pomnika Mickiewicza w Warszawie«, »Mowa polska« (1899), »List do baron. Suttner« (1900), »Marya Konońska«, »Korynek«, »Książki i ludzie«, »Naród sobie«, »Trzeci Maj«, »Ankieta o wywłaszczeniu«, »Zjednoczenie narodowe«, »List otwarty...«, »Odpowiedź na artykuł Björnsona«, »List otwarty Polaka do ministra rosyjskiego«.

W dwa lata później, a więc w r. 1910, pisze Sienkiewicz powieść współczesną, obrazującą klęski moralne i materialne, poniesione przez Królestwo Polskie, podczas rozruchów 1905 i 1906 r. Tytuł jej »Wiry«, drukowały ją: warszawska »Gazeta polska«, lwowskie »Słowo polskie« i »Kuryer Poznański«. Roku następnego (1911) ukazuje się wzruszająca powieść podróżnicza pt. »W pustyni i puszczy«. Ostatniemi wreszcie dziełami Sienkiewicza — jak dotąd — jest niedokończona z powodu wybuchu wojny powieść historyczna z czasów Dąbrowskiego pt. »Legiony«, której druk rozpoczął w r. 1914 »Tygodnik ilustrowany«.

Obfity a niezmierny w swych błogosławionych skutkach jest dotychczasowy plon twórczości Sienkiewicza. Cześć i wdzięczność najgłębsza należy się Mistrzowi słowa za to, że przyozdobił literaturę naszą tak hojnie; iż stanęła przed światem całym w przepychu, blasku i majestacie.

JEDNA.

## Co myślą o skautingu dla dziewcząt.

(Dokończenie).

»W tym celu korzystają z każdej sposobności, aby pod kierunkiem mistrzyni opuścić mury miejskie i wśród pól i lasu zapoznać się z przyrodą. Na folwarkach uczą się obyczaj zwierząt domowych; w lesie zbliżają się niepostrzeżenie do zajęcy, wiewiórek i t. d., badają ich obyczaje; obserwują motyle, jaszczurki, owady, ryby, gady; z żywym zajęciem śledzą piękny świat zwierzęcy i roślinny.

Stopniowo uczą się rozpoznawania śladów zwierząt i ludzi, wozów i t. d., zdobywają wprawę w sygnalizacji, w przesyłaniu depesz i dawaniu znaków skautowych.

»Przyzwyczajają się do życia na otwartej przestrzeni, na świeżym powietrzu, uczą się zakładania obozu, budowania szałasów, robienia posłania z gałęzi, liści, siana, słomy, rozpalania ognisk, utrzymywania obozu w czystości, narabiania drzew, łowienia ryb, przygotowania zapomocą prostych przyrządów zdrowego i posilnego jadła, jednym słowem w każdym wypadku wiedzą, jak postąpić.

»Dziewczę-skautka wie, że jest kobietą, że może z czasem zostać matką, wcześniej więc zaprawia się do znajomości tak ważnych obowiązków.

I trzeba widzieć te małe kobietki w Anglii, z jakim skupieniem i powagą kąpią one niemowlęta, przewijają je, zabawiają! Z jakim zapałem uczą się gotowania, sprzątanania, mleczarstwa, hodowli drobiu, gospodarstwa wiejskiego, znajomości rozpoznawania dobroci artykułów spożywczych, odróżniania fałszywych od prawdziwych. Umieją one cerować, łątać, szyć i krajać białą bieliznę, robić guziki, zawiązywać węzły skautowe.

»Jak pani widzi, skauting dla dziewcząt jest może jeszcze ważniejszym, niż dla chłopców. O dziewczynkę skautkę jestem spokojny; zawsze ona sobie w życiu da radę, przygotowana do wszystkiego, rośnie zdrowa i wesoła na dzielną obywatelkę kraju.

»I gdyby u nas na seryo pomyślano o wprowadzeniu skautingu dla dziewcząt, gdyby nasze panny »na wydaniu« i panie, nie mające nie do roboty, zechciały szczerze i serdecznie zająć się jego prowadzeniem, co wcale nie jest błahostką, ale owszem, wymaga poważnej pracy, dużo czasu i poświęcenia, wówczas mniej byłoby kobiet wykończonych...«

Końcowe życzenie szanownej autorki jest coraz poważniej wprowadzane w czyn. Ruch skautowy żeński rozwija się bardzo pomyślnie; za przykład może posłużyć Kraków, gdzie, dzięki bardzo wyteżonej pracy Komitetu Pań, założono 12 drużyn skautowych żeńskich, doskonale się rozwijających.

Niestety, jednak, ani »panny na wydaniu«, ani »panie, nie mające nie do roboty« nie stanęły do pracy skautowej. Nie dziwię się im: nie były chowane,

\*

jak skautki, dlatego wolą biernie czekać na męża, albo zajmować się roznoszeniem niepewnych wiadomości o cudzych sprawach, dla zabicia czasu, co stanowi największą zbrodnię wobec siebie (próżniactwo i nuda, co z niego płynie) i wobec społeczeństwa (rozbijanie jedności przez sianie swarów i plotki\*) i życie trutnie).

Ten brak starszych kobiet w pracy skautowej utrudnia rozwój organizacji i korzystanie należyte z pracy już zaczętej.

Ale skautki muszą sobie dać radę. Gdzie niema dojrzałych niewiast, któreby same myślały o całości prac drużyny, tam muszą pomyśleć najstarsze z drużyny.

Samopomoc ma tu drogę utorowaną. Niech skautki rozglądają się w otoczeniu i, wybrawszy jakąś dzielną niewiastę, niech ją skłonią, a gdy trzeba, niech ją przygotowują do pracy w drużynie, albo też (w rzadkim wypadku) niech najstarsze z drużyny wezmą na siebie odpowiedzialność za pomyślną pracę w drużynie.

Znam drużyny w kraju, które zostawione same sobie, opanowały ciężkie okoliczności; dodam, że cały ruch żeński był od początku zostawiony sam sobie, i dopiero gdy przetrwał prawie całe dwa lata, rozwijając się nieustannie wśród przeszkód, wówczas dopiero zajęto się nim ze strony starszego społeczeństwa.

To niech natchnie wszystkie skautki dobrą wiarą w powodzenie i w wartość ruchu dziewcząt. Dorównać ruchowi męskiemu liczebnie! Przejść pod względem wartości — niech będzie doraźnym celem skautek.

Stańmy do tego szlachetnego współzawodnictwa ochotnie, dla pożytku naszej Ojczyzny.

## Konserwy.

Badania konserw mięsnych doprowadziły do wniosków, że są bardzo pożywne, i że konserwy starsze, niż 4-5-letnie, używane być nie mogą. Rzecz ma się tu podobnie, jak z mrożonym mięsem, które w ciągu pierwszych sześciu miesięcy nie ulega zmianom, później jednak staje się gorzej strawne,

\*) Mówiąc o plotkach, nie twierdzę, że jest to wyłączność kobiet; mężczyźni nie ustępują im w plotkarstwie; można nawet dodać, że plotkarstwo mężczyzn, obejmując więcej dziedzin, jest bardziej urozmaicone, więc społecznie szkodliwsze, a równie bezpłodne.

choć chemicznie wykazać nie można zaszyłych w niem zmian.

Wystarczy strząsnąć skrzynką konserw lub puszką, jeżeli słychać charakterystyczne odgłosy płynu, konserwę trzeba uznać za zepsutą (mięsną) lub też, gdy blacha jest wypukłą, a po otwarciu czuć nieprzyjemną woń. Sterylizacja konserw mięsnych odbywa się dość długo i przy bardzo wysokiej temperaturze. Przepisy, obowiązujące w różnych krajach są wszakże niejednakowe. We Francji wszystkie konserwy mięsne muszą być trzymane przez 2 godziny w temperaturze 118-120 stopni, duże porceje 2-kilogramowe przez 2¼ godziny, małe 300-gramowe przez półtorej godziny.

W Niemczech porceje 600-gramowe przez 70 minut, 200-gramowe przez 50 minut, w temperaturze 120,5 stopni C.

Z prób wykonanych we Włoszech, wynika, że dla porcji 230-gramowej wystarczy jedna godzina przy 120,5° C., ażeby osiągnąć sterylizację. Obowiązują tam następujące reguły: porcja 0,5 kg. 1 godzina, 1 kg. 1 godz. 40 minut, 3 kg. 2 godz. Zawsze jednak przy 120,5° C.

## Co produkuje Galicja.

Obowiązkiem naszym jest znać nasz kraj, jego znaczenie i położenie, bez tego nie można mieć świadomego poczucia narodowego. Jasna samowiedza narodowa wymaga od poszczególnych jednostek mniej lub więcej dokładnej znajomości języka, geografii, historii, kultury, gospodarstwa, produkcji narodowej, stanu dzisiejszego kraju, jego potrzeb i braków, wymaga ona dalej ciągłej też pracy nad pogłębianiem i uzupełnianiem tych wiadomości.

Skaut ma być wiernym synem Ojczyzny, ma być pożytecznym, a bez znajomości swego kraju, jego produkcji temu zadaniu zadość uczynić nie może.

Każdy z nas chcąc być jednostką czynną, nie biernym pionkiem — musi zdawać sobie sprawę ze sił i zasobów narodu, a ze strat, które kraj poniósł lub mu grożą — wiedzieć, co nasz kraj, co my Polacy mamy i produkujemy, a w następstwie tego tak postępować, to wspierać — tam i te rzeczy kupować i nabywać, które z naszych źródeł pochodzą, są przedmiotem rodzimej produkcji.

Inne narody w tym kierunku pracowały z całą siłą i świadomością i doprowadziły do wspaniałych wyników, do tego, że stoją ekonomicznie silnie, niezależnie od obcej nieraz wrogiej woli (np. Czesi).

My, którzy dążymy do samodzielności państwowej — musimy sobie jako jedno z najważniejszych zadań postawić przedewszystkiem poznanie naszej wartości ekonomicznej, naszej produkcji i sposób rozwinięcia naszych sił ekonomicznych.

W tym celu będą od czasu do czasu podawane wiadomości o naszych stosunkach produkcyjnych, co my Polacy wytwarzamy.

Nad produkcją górniczą i rolniczą nie będziemy się dłużej zatrzymywali, ale zaraz przejdziemy do produkcji przemysłowej.

Należy ogólnie zaznaczyć, że Galicya w płody górnicze nie obfituje, wyjąwszy naftę, lepiej pod tym względem jest wyposażone Królestwo polskie

Węgiel kamienny znajdujemy głównie a na razie prawie wyłącznie w powiecie chrzanowskim. Węgiel brunatny występuje natomiast już prawie w całej Galicyi.

Jednakże wartość opałowa, jak wiadomo, węgla brunatnego jest słaba, a ponadto pokłady nie są obfite, przytem brak dróg wodnych czyni go zbyt drogim w stosunku do jego wartości użytkowej.

Chlubą Galicyi jest sól, nafta i wosk ziemy. Eksploatacja tych produktów jednakże z wyjątkiem soli jest w rękach obcych, my Polacy posiadamy znikomą część w naszych rękach, a na zmianę tych stosunków się nie zanosi.

Wspomnieć jeszcze należy o licznych i obfitych pokładach torfu, które nie są zupełnie wyzyskane. Ważne też i wartościowe są dla Galicyi źródła mineralne, podstawa przemysłu kąpielowego.

W następnej części przejdziemy już do produkcji przemysłowej. (Dok. n.) *Dr.*

### Zabawa w czarowników.

Boisko: czworobok ograniczony, którego wielkość zależy od ilości grających. Po czterech rogach tego czworoboku zaznacza się 4 jaskinie czarowników. Z pośród grających wyznaczamy 4 silnych i wytrwałych w bieganiu na czarowników. Z początku gry każdy czarownik (może być oznaczony szarfą, czapką lub t. p.) stoi w swojej jaskini, inni grający na polu gry.

Na dany znak czarownicy rozpoczynają polowanie, śmiertelnicy w ucieczce szukają ratunku, który traci głowę i w strachu ucieka do kąta, t. zn. do jaskini czarownika i nogę tam postawi już jest zaczarowany i nie może jaskini opuścić. Usuwa się w najdalszy kąt i siada po turecku na ziemi (chyba że jest błoto). Tymczasem czarownicy starają się pochwycić jak najwięcej ofiar. Nie łatwe to zadanie, bo złapanemu wolno się wyrwać i opierać; zaczarowany i posłuszny jest dopiero wtedy, jeżeli czarownikowi uda się zaciągnąć go do swojej jaskini. Wtedy potulnie siada w kąciku, a czarownik idzie dalej pracować.

Gra kończy się z chwilą, kiedy wszyscy są wylapani, albo (jeżeli prowadzący widzi, że się już chłopcy bardzo pomęczyli) na gwizd. Wtedy każdy czarownik biegnie do swojej jaskini i staje przed nią. Zwyciężył ten, który ma najwięcej niewolników.

Uwaga. Jeżeli grających jest mało, urządza się tylko 2 jaskinie i „mianuje” tylko 2 czarowników. *H. C.*

### Chłopiec polski i skauting amerykański.

Nagromadziło się sporo dowodów na to, jak niebezpiecznym dla najbliższej już przyszłości Polski amerykańskiej, okazać by się mogła organizacja »Boy Scouts of

America« — starająca się, jak każda zresztą organizacja Skautowa, o zaszczerpienie w młodych duszach chłopięcych gorącego patryotyzmu dla Ameryki.

Oto co pisał do Chicago chłopiec 16-letni, Polak od dłuższego czasu należący do »Boy Scouts of America« i to do oddziału złożonego z samych Polaków:

»... Ja jestem skautem amerykańskim, więc dlatego w pańskiej organizacji nie chcę być, ponieważ organizacja, którą pan rozszerza, nie zda się ani psu na budę, tak długo, dopóki nie będzie pod kontrolą amerykańską i tak długo, dopóki nie będzie się nazywać »Boy Scouts of America«.

»Oddziały mogą być złożone z samych polskich chłopców, ale muszą należeć do »Boy Scouts of America« i motto musi być »Be Prepared« a nie »czuwaj«! Także język angielski nie może być pomijany i jeżeli skaut chce być w wyższym stopniu, to egzamina zdawać musi w języku angielskim.

»... a zaś w pańskim podręczniku rysunki i wszystko wyciągnięte z angielskich książek, należących do amerykańskich Skautów, to jest wielki błąd i tak być nie powinno«...

List ten przytoczony jest dosłownie, by zwrócić nim uwagę kół jak najszerzych; istotnie, jest to dokument wielkiej wagi, wymownie świadczący na jak wielkie niebezpieczeństwo narażone jest nasze dorastające pokolenie ze strony amerykańskiego i wogóle obcego skautingu.

Chłopiec dostał z biura odpowiedź następującą:

Kochany chłopcze!

List twój bardzo mię zmartwił.

Organizacja, do której należysz, tak pożądana dla chłopców, tak piękna w swem założeniu i tak błogosławiona dla Ameryki, jest w stosunku do celów jakie sobie zakreśla zorganizowana Polska w Ameryce: Służba Polsce i Narodowi Polskiemu, w pierwszym rzędzie, — odurzającą, bezbolesną, bardzo przyjemną w smaku i zapachu, ale niezawodną trucizną, zabijającą polskie dusze naszej dziatwy.

Jeżeli się to stało z tobą chłopcze, który tak pięknie władasz językiem polskim i nad którego polskim wychowaniem czuwała matka i nasza szkoła parafialna, jeżeli Ty byleś zdolnym do napisania zdania, że hasłem polskich skautów powinno być »Be Prepared«, a nie »czuwaj« — to cóż będzie z innymi?...

Tem twardziej teraz stanąć musimy przy naszej organizacji polskich skautów, tem silniejszym murem odgradzić się musimy od wpływów, które nam Twoją piękną duszę zabrały — może na zawsze.

Niestuszenie się oburzasz chłopce kochany, żeśmy »rysunki i wszystko (do naszych podręczników) wyciągnęli z angielskich książek należących do amerykańskich Skautów«.

Te rzeczy należą obecnie już do całego cywilizowanego świata, a początek swój wzięły nie w Ameryce, ale w Anglii, i — Amerykańska organizacja zapożyczyła je — podobnie jak i polska — z książek i podręczników angielskich.

Zresztą prawie wszystkie rysunki w Części I. i II. podręcznika, chociaż są tam niektóre zapożyczone z amerykańskich podręczników, robiliśmy z podręczników polskich, bo — dzięki Bogu — literatura polska o Skautingu wcale nie jest uboższą od amerykańskiej. Gdybyś był o tem wiedział, nie byłbyś się z pewnością tak bardzo oburzył.

Najgorszem jednak jest to, że o tem nie wiedzą także wszyscy polscy chłopcy — i oślepieni blaskiem kultury amerykańskiej nie dostrzegają z poza jej promieni Ojczyzny, która mimo wszystkich swych nieszcześć, mimo rozdarcia na 3 części i niewoli, pracuje, i na każdym polu stara się dorównać wszystkim cywilizowanym narodom świata.

O tem wszystkim poinformowaliśmy już główną kwaterę amerykańskiej organizacji »Boy Scouts of America«.

I widzisz chłopce kochany, ludzie ci, stojący na czele tak potężnej organizacji w Ameryce, potrafili uszanować to uczucie, najświętsze dla każdego prawego człowieka — nasz polski patriotyzm, nasz cel: aby Polak w Ameryce w najdalsze pokolenia został Polakiem i wcale nie żądają zmiany naszego odwiecznego polskiego hasła czuwaj! na »Be Prepared«.

Przeciwnie — w coraz ściślejsze wchodzi z nami stosunki, pragną nam pomóc w tem byśmy w dziatwie polskiej w Ameryce utrwalali jak najgruntowniej to piękne, wzniosłe, przez cały świat, szanowane i czczone uczucie miłości do narodu, który ją wydał.

Z tego poznasz, że kiedy Polacy mówią o obronie przed amerykanizacją, to nie mają wcale na myśli odgraniczania się murem przed kulturą i patriotyzmem amerykańskim — prawdziwa kultura, i praw-

dziwy patriotyzm amerykański czy jakkolwiek inny, potrafi zrozumieć i ocenić nasz patriotyzm i naszą kulturę.

My się tylko chcemy odgradzić i ubezpieczyć przed Amerykańską ciemnotą, która nieświadoma istotnego stanu rzeczy w pogardę i poniżenie podaje wszystko, co nasze; chcemy naszej dziatwie i młodzieży wytłómaczyć, i przekonać ją, że nie tylko Ameryka ale i Polska ma swoją cywilizację i że się wcale swojego polskiego pochodzenia wstydzic nie potrzebuje.

Być może, że tego listu dziś jeszcze dobrze zrozumieć i odczuć, nie będziesz w stanie. Schowaj go sobie i ponownie odczytaj, gdy będziesz starszym, bo trudno mi w to uwierzyć, abyś miał dla Polski na zawsze być stracony«.

\* \* \*

Na list ten nastąpiła już odpowiedź. Chłopak odczuł go głębiej, niż można się było spodziewać. Kończy ją słowami: »Czy by pan nie mógł mnie użyć w jakiej sprawie? ... z chęcią bym posłużył«.

## Z życia skautów.

Minęły te sielankowe czasy, gdy odświeżone na dowcipie (tem słowem wojennem) głowy skautów suszyły się jedynie nad tem, by ugasić nienasycone pragnienie redaktora „od życia“. Dziś jakby cały świat skautowy dla redakcyi oniemiał lub wyczerpał treść swego życia. Już ani nie dopytuj się za jakim zabłąkanym nawet listem, któryby o przeżyciach drużyn skautowych coś mówił, już nie oglądaj się na otwierającego redakcyi podwoje, bo to napewno listonosz nie będzie

Czeka więc redaktor »od życia« niecierpliwie na liczne i ciekawe listy i wiadomości od drużyn skautowych, ażeby w następnym numerze mógł o życiu skautów coś ciekawego opowiedzieć.

*Red. od życia skautów.*

**Kraków. II.** Drużyna skautek im. Emilii Plater z gimnazyów kr. Jadwigi.

Nasze skautki z powodu tej światowej wojny, przerwały na jakiś czas swą działalność. Część musiała opuścić Kraków, te zaś, które zostały, oddały się z całym zapalem i energią pracy w Sokole.

Po powrocie skautek do Krakowa, zorganizowała się nasza drużyna, aby nadal prowadzić przerwana swą pracę. Obecnie liczy ona 36 skautek w 4 zastępach i przygotowują się do I. i II. egzaminu. Nadto zastęp I. specjalnie zajął się studyowaniem historyi porobiorowej Polski i zwiedzeniem zabytków Krakowa. Zastęp zaś II. zorganizował kurs samarytański pod kierunkiem drużyny Krawczyńskiej, zastęp III. zajął się robotami ręcznymi.

Wszystkie większe rocznice narodowe święciły skautki uroczystymi obchodami.

W dniu 29. listopada, rocznicy powstania listopadowego, zebrały się licznie nasze skautki w izbie skautowej. Na program złożyły się słowo wstępne drużynie Piotrowskiej, gawęda o „Polkach, które wzięły udział w tem powstaniu“, drużynie Niemców; raport drużyny, musztra, śpiewy, deklamacje, ćwiczenia spostrzegawczości.

Dnia 23. stycznia, chcąc uczcić pamięć powstania styczniowego, zebrały się wszystkie krakowskie skautki w sali Sokoła przy udziale publiczności na wieczorek, na którym po śpiewie i deklamacji drużyna nasza wykonała ćwiczenia gimnastyczne.

Drużyna urządziła 2 wycieczki w okolicę Krakowa. Na tych wycieczkach przerabia się ćwiczenia spostrzegawczości, musztrę, gry najrozmaitsze i zabawy itd.

Staraniem zastępu II. założono sklep skautowy z przyborami szkolnymi, ponadto zastęp III. i IV. zajął się wyrobem torebek, które jak się spodziewamy znajdą licznych nabywców. Również kilka skautek z naszej drużyny, zajmie się ogródkiem, specjalnie dla użytku skautek wydzierżawionym.

Drużyna nasza rozwija się więc pomysłnie, a praca nasza postępuje naprzód.  
*Z. Kl.*

**Dąbrowa.** V. dąbrowska drużyna sk. im. Zygmunta Jeża-Milkowskiego.

Drużyna liczy obecnie 75 ludzi w 8 zastępach. Dwa plutony t. j. 7 zastępów są to „biskopty“, w wieku od 8 do 12 lat. Jeden zastęp starszy. Pracę prowadzi się w zastępach, choć jest wielki brak szarż (np. na 10 szarż jakie powinny być w V. D. jest tylko 5). Z „biskoptami“ trzeba się ciągle bawić i wszelkie gry i wiadomości skautowe podaje im się w postaci zabaw. Zastęp starszy składa się z 14 ludzi w wieku od 15 do 18 lat.

Dnia 22—25. kwietnia b. r. obchodził okręg nasz pięciolecie istnienia drużyn skautowych w Zagłębiu. 22. kwietnia otworzono wystawę prac i zbiorów skautów. V. D. dr. sk. wydała na obchód pięciolecia pocztówki skautowe.

Dnia 24. kwietnia odbyła się zb. okręgu msza św. i poświęcenie sztandarów drużyn w kościele dąbrowskim, następnie zb. w lesie z zawodami gimnastycznymi.

Dnia następnego był »Wieczór młodzieży« sztuka „Za sztandarem“, śpiewy, deklamacje i ćwiczenia koleżanek laskami.

Dnia 7. i 8. maja wybieramy się na obchód do raclawicki do Raclawic miechowskich. Czuwaj!  
*M. Węgrzecki, 5. D.*

## Opowieści prawdziwe.

### Powinność Polaka.

(Pamiętniki jenerała Ign. Kruszewskiego).

Dnia 6 lutego 1831 r., gdyżmy wrócili z ks. Radziwiłłem\*) z przeglądu wojska z Pułtuszka, przyszła do Warszawy wiado-

\*) Wówczas wódz naczelny; Kruszewski zaś jego adjutant polowy, w randze porucznika.

mość, że Moskale wkroczyli do Królestwa; każde serce żywiej bić zaczęło na myśl, że następuje walka ciężka, ale święta i nieuchronna.

Nadzieja z obawą naprzemiany zajmowała umysły; można było widzieć i czytać na twarach szlachetne poświęcenie jednych, zwątpienie już innych. Powiedziałem sobie wtenczas: »Powinnością Polaka, rozpoczynając walkę, jest odrzucić obawy, niedopuszczyć nigdy zwątpienia; z nadzieją i ufnością w Bogu iść wesoło do boju, walczyć i wytrwać do ostatniego, jeżeli się nie zginie.

### Po dobroci.

(Pamiętniki podpułk. Michała Jackowskiego z wyprawy Napoleona na Moskwę).

Dano mi natychmiast kompanię piechoty i wysłano za Dniepr dla szukania żywności i furazowania.

Przybywszy do jednej wsi, kazałem schwytać jednego włościanina i pamiętny skuteczności obejścia się dobrego z owym s arcem, przemówiłem do niego także po rosyjsku:

— Mój bracie, nie my winni, bo to robić musimy, co nam starsi rozkażą; i oni także muszą żywić wojsko. Kazano mi zabrać co tylko w waszej wsi zastanie żywności i furazu. Ja tego nie uczynię, bo i wy z waszemi rodzinami żyć musicie; ale jest tu sześćdziesiąt domów: proszę was po chrześcijańsku, dajcie z każdego po jednej sztuce bydła, po dwie owce, po jednym koniu, a owsa i siana co możecie.

Żądanie moje nie było przesadzone, bo wieś była zamożna i wiedziałem, że każdy gospodarz ma liczny inwentarz, ale uprowadzony do lasu. Włościanin ukląkł przedemną i tak mi powiedział:

— Pierwszego Bóg nam zesłał dobrego człowieka; rozumiem, że musicie wypełnić dany rozkaz, wszystko zrobię z moimi sąsiadami, damy co żądacie. Wojsko nasze inaczej z nami postąpiło; wy przychodźcie jak przyjaciel; nie rabujecie, nie zabieracie. Tu we wsi nie mamy, ale za dwie godziny przywieziemy co będzie można i przypędzimy bydła i koni nad przewóz do Dniepra. Ufajcie mi, jak ja wam ufam, a jeżeli bym nie dotrzymał słowa, przyjdziecie i spalicie naszą wieś; lecz proszę was, nie wydajcie nas, że mamy bydło i konie w lesie, i starajcie się zrobić u waszych starszych, aby więcej od

nas nie żądali, bo by to było dla nas uciążliwe, a są i inne wsie.

Poszedłem nad Dniepr i tam z komendą czekałem więcej jak dwie godziny; zaczynałem już wątpić o szczerości tego włościanina, gdy w tem spostrzegam trzydzieści fur parokonnych, sześćdziesiąt sztuk bydła, sto owiec i dziesięć świń. Na wozach było sto dwadzieścia worów owsa.

Ten sam włościanin przyszedł z transportem i prosił o kwit.

## Wspomnienie pośmiertne.

† Śp. Maryan Hillenbrand. Uczeń I. szkoły realnej we Lwowie należał dłuższy czas przed wojną do org. skautowej. Gdy „Strzelec“ ogłosił mobilizację jeden z pierwszych pospieszył stanąć w szeregach obrońców Ojczyzny. Po uformowaniu I. brygady znajduje się w I. baonie, 3 komp. Z tym oddziałem przekracza w początkach sierpnia 1914 granicę i bierze udział w żmudnych nocnych marszach na Kielce. Następuje odwrót z Kielc i szereg bitew: Ostrówek, Nowy Korczyn, Czarnówek itd. W jednej z nich (pod Nowym Korczynem) otrzymuje 3 komp. rozkaz zajęcia i wytrzymania nader trudnej pozycji. Okolica równa, miejscami mokra, przed nimi przeważające siły nieprzyjacielskie 4 baterie armat i oddziały karabinów maszynowych, za nimi Wisła szeroko rozlana, bez mostu, bez promu. Oniż mieli tylko »Werndle« i po 200 naboł. Ale mieli broń inną o wiele straszniejszą, a to: zapal ogromny, miłość Ojczyzny, gotowość złożenia ofiary na ołtarzu Ojczyzny za naród, za Polskę. Po półdniewej strzelaninie moskale widząc, że mają przed sobą słabe siły, nacierają coraz bardziej. Pluton, w którym służył śp. Hillenbrand dostaje się w szalony ogień artylerii i karabinów maszynowych. Nie mając innej osłony leżą wszyscy w brzdach ziemi zoranej. I w tym to ogniu we wrześniu 1914 r. ginie skaut-bochater śp. Maryan Hillenbrand. Trzy kule przeszły mu piersi a jedna z nich serce. To serce, co tak gorąco umiłowowało matkę Polskę niosąc jej w ofierze swe życie, młode i piękne, pełne przyszłych nadziei. Już służąc w organizacji skautowej odznaczał się śp. Hillenbrand subordynacją i karnością. Dowód tego dał wytrwawszy na stanowisku do ostatniej kropli krwi.

Spełnił obowiązek jak prawdziwy polski skaut. Bochatera takiego wydała ze siebie IV. Lw. dr. skaut. im. gen. Kruka. Skaut-legionista to najlepszy typ żołnierza polskiego.

K. De...

## Polska w cyfrach.

Polacy w Syberii.

W chwili wybuchu wojny cała ludność polska Syberii stanowiła 70.000 dusz, w Azji środkowej 10.000. Dzielili się na 4 warstwy: 1. wyrobników z ludu (30.000), 2. włościan-

rolników na państwowych parcelach (25.000), 3. handlowo-przemysłowej inteligencji (12.000), 4. inteligencji urzęd. (13.000). Wychództwo syberyjskie wyrabiało swą pracą około 20 milionów rubli rocznie.

Cały kapitał wychództwa polskiego powstał na miejscu, drogą dorobku i przedstawia się niezmiernie skromnie. Ogólny kapitał wynosi 23.000.000 rubli.

Ludność polska na tym olbrzymim obszarze jest dosłownie rozpylona wzdłuż pasa kolei żelaznych. Na 200 mieszkańców przypada jeden Polak. Troska o chleb codzienny nie pozwala ludziom zabiegać około potrzeb kulturalnych. Kościół katolicki na Syberii, względnie wystarczający najpilniejszym potrzebom, nie jest dostatecznie zorganizowany i wobec istnienia wśród 150.000 ludności katolickiej Syberii i Azji środkowej 50% Łotyszów, Litwinów, Rusinów i Niemców, nie może mieć wyłącznie narodowego, polskiego charakteru.

Szkolnictwo polskie jest w początkowej fazie organizowania się, ledwo siódma część dziatwy w wieku szkolnym ma możliwość nauki języka polskiego i historii, a 4.500 dzieci jest zupełnie pozbawionych wiadomości o swoim narodzie.

Małżeństwa mieszane stanowią połowę zawieranych związków małżeńskich, rok rocznie wrywają z wychództwa polskiego połowę przyrostu. Często zdarza się, iż drugie pokolenie na wychództwie już nie umie czytać po polsku, trzęcie rozumie jeszcze mowę polską, lecz samo nie umie już mówić, a na dalszych już nie ma nawet śladu polskości. (»Głos Narodu«).

Uniwersytet warszawski.

Do 29. grudnia 1915 r. zapisało się 1148 studentów:

534 na medycynę,  
226 przyroda,  
215 filozofia,  
92 farmaceutyka.

Ludność Warszawy:

Z początku Warszawa z Pragą 776.307  
31. października 1915 r. . . . . 788.239  
15. listopada 1915 r. . . . . 792.410  
28. listopada 1915 r. . . . . 803.224

## Człowiek o dwóch sercach.

Z Budapesztu donoszą, że przed komisją poborową w Szegedynie stanął młodzienczek Oskar Bakovics, co do którego lekarz wojskowy stwierdził, że ma dwa zupełnie normalnie działające serca. Oba serca umieszczone są po lewej stronie obok siebie

## Od Redakcyi.

Numer następny wyjdzie powiększony. Termin odpowiedzi na kwestyjonaryusz (Nr. 10) przesuwa się na 15 czerwca.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Pieniążkiewicz.

Własność Zw. Polskich Gimn. Tow. sokolich.

Z 1. Związkowej drukarni we Lwowie, ulica Lindego 1. 4.